

A

2

WARSTWICOWKA – znajdź 16 szczegółów topograficznych różniących obie mapy.

31 numer „Tramwaju” przygotowali: Andrzej Krochmal i Stanisław Łuc przy współpracy: Waldka Fijora, Zbyszka Tarnowskiego, Darka Zaiaca.

# TRAMWAJ

PISMO UCZESTNIKÓW InO

NR 31

KInO O/PTTK Praga Pld.

HKT "TREP" PTTK

XXII OGÓLNOPOLSKI  
RAJD NA ORIENTACJĘ

## PODKUREK '99

7 runda  
PUCHARU POLSKI '99  
w MnO

MARKI

22 - 24 października 1999 r.

22-24 PAŹDZIERNIKA 1999

## PRZODOWNICKIE AKTUALNOŚCI

W połowie kadencji i ważności uprawnień – czas na krótkie podsumowanie.

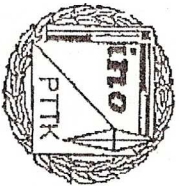
W „złotowym”, dwudziestym ósmym numerze „Tramwaju” wypisałem nazwiska Kolegów, którzy nie raczyli przedłużyć swoich uprawnień. Część z nich zmobilizowała się i przesłała niezbędne dokumenty. Reszta, mimo iż organizuje InO, nie przekazała mi dokumentów do przedłużenia uprawnień. Są to m.in.: Janusz Góralski (Grudziądz - nr legitymacji 305), bracia Skoczyńscy (Pszczyna - 303 i 304), Dariusz Lipiński (Toruń - 302), Krzysztof Ligienza (Dzierżoniów - 301), Jerzy Orłański (Warszawa - 288), Tomasz Muller (Grudziądz - 267), Krzysztof Kula (Gdańsk - 219) i wiele innych Koleżanek i Kolegów aktywnych w organizacji i w startach w InO. Przypomnę raz jeszcze, że te osoby nie mogą używać tytułu **Przodownik InO** i korzystać z jakichkolwiek przywilejów z niego wynikających. W dokumentach leżą legitymacje Kolegów: Jadwigi Kowalskiej (Lublin - 167), Jakuba Ceglińskiego (Warszawa - 349), Roberta Abelite (Szczecin - 296, około 6 lat!!!) – czekam na ankietę-sprawozdanie, by przedłużyć uprawnienia. Leży również sprawozdanie kol. Wacława Jakubowskiego (Gdynia - 202) – czekam na legitymację lub wystąpienie o wydanie duplikatu.

Najstarszym Przodownikiem InO jest Koleżanka Barbara Pachelska (Katowice - 029) – rocznik 1922, najniższy numer legitymacji mają Koledzy: Andrzej Stróżecki (Zawiercie - 005) oraz Andrzej Wysocki (Zabrze - 023).

Aktualnie uprawnienia posiada 164 PInO (dane z 1.10.1999r.).

3

Szkolenie Specjalistyczne Przodowników  
Imprez na Orientację PTTK  
1999



W dniach 26 - 28 listopada w Malechowie k. Koszalina odbędzie się kolejny kurs Przodowników InO.

Rozpoczęcie kursu w piątek o godz. 18.00  
Zakończenie w niedzielę ok. godz. 14.00

Zainteresowani udziałem w kursie oraz dalszymi szczegółowymi informacjami proszeni są o zgłoszenie

do kol. W. Fijora z Torunia.

(tel. O-56 62-369-40 w godz.20.00 – 22.00)

2

### Ostatnio nadane uprawnienia:

WITCZAK Radosław	477	Częstochowa
KRZYCZKOWSKI Wojciech	478	Białogard
SKADORWA Tymon	479	Koszalin
CEKUS Sławomir	480	Częstochowa
PASZEK Tomasz	481	Szczecin

Apeluję do osób, które uczestniczyły w kursach w Gdańsku (1997) i w Częstochowie (1998) i poprzednich (!) by dopełniły wszelkich formalności w celu uzyskania tytułu Przodownika InO.

Członek KInO ds. przodowniczych  
Zbigniew Tarnowski

## GŁOS W DYSKUSJI

*Od pewnego czasu toczy się w inowskich kręgach dyskusja na temat dostosowania kategorii wiekowych do nowych realiów po wprowadzeniu w życie zasad reformy oświatowej. Prezentujemy głos Klubu Turystyki Kwalifikowanej „Berdo” z Zagórza dotyczący tej i innych kwestii nurtujących nasze środowisko. Oto ich propozycje:*

4 1. W związku z reformą oświaty wprowadzić następujące kategorie: TP - dla początkujących bez ograniczeń wiekowych,

start poza konkursem: TD - dla dzieci szkół podstawowych; TM - dla młodzieży gimnazjalnej (młodzież=młodzicy); TJ i TS - bez zmian (juniorzy i seniorzy). W TM w roku 2000 startowałoby uczniowie klas pierwszych szkół średnich.

2. Kategorie TS i TJ rozdzielić koniecznie na kategorie kobiet i mężczyzn – proszę zwrócić uwagę na to, że w obecnej kategorii TD startuje spora ilość dziewcząt, które chętnie startowałyby w TJ, ale poziom obecnych TJ jest tak wysoki, iż dziewczęta z góry skazane są na przegraną. Między dziewczętami a chłopakami w TJ istnieje przepaść, której nikt nie zlikwiduje. Dajmy koniecznie dziewczętom możliwość startu i rozwoju w kategorii TJ. Nie zwlekajmy z tą zmianą. InO to dobra zabawa, jednak nie oszukujmy się – to również rywalizacja, a ona musi być oparta na zdroworozsądkowych zasadach. Nie proponujemy etapów nocnych dla dziewcząt w TJ.

3. Należy wprowadzić jakąś klasyfikację generalną dla TP i TD. Nie musi to być klasyfikacja pucharowa, ale np. o jakąś, czyjaś statuetkę... Młodzież z TD tego oczekuje.

4. Przywrócić start w Indywidualnych MP w kategorii TD.

5. Wprowadzić całkowity zakaz organizowania trudnych i niebezpiecznych etapów nocnych dla TD (obecnej kategorii).

6. Na zawodach rangi np. ogólnopolskiej wprowadzić klasyfikację drużynową. Dyplom i puchar pokazany władzom samorządowym gminnym, powiatowym, a nawet wojewódzkim uwiarygadnia kluby, a to z kolei wiąże się z aprobatą startów w takich zawodach i przyływem konkretnej gotówki!

Uważamy, że są to propozycje mające swoje uzasadnienie w praktyce. Z pewnością spowodują one to, że marsze na orientację będą bardziej popularne w mniejszych środowiskach.

Prezes KTK „BERDO”  
Tadeusz Nabywaniec

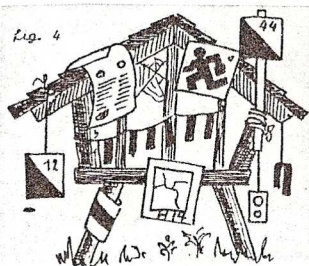
# INOWCA ŻYWOT MARNY

## czyli Co ja tutaj właściwie robię...

Wbrew pozorom nie będzie to następny artykuł o tym co zdarzyło się na ostatniej „imprezie”. Moje rozważania będą dotyczyły raczej sensu przyjeżdżania w najodleglejsze strony w celu pobiegania po lesie. Zaznaczam więc już na wstępie, iż osoby które chcą brać moje „złote myśli” na serio proszone są o odwrócenie następnej strony „Tramwaju”, gdyż lektura ta może ich do takiej formy spędzania czasu zniechęcić.

Kiedy ostatnio leżałem w łóżku w pozycji horyzontalnej i „wylizywałem się” z ran odniesionych podczas etapów, doszedłem do wniosku, iż to co ja robię zupełnie nie ma sensu. Przejeżdżam setki kilometrów po to, aby pobiegać po lesie. Pomijając fakt, iż pociągami jeżdżę za darmo, to taka rozrywka wciąż nie ma sensu. Po co jechać do miejscowości X oddalonej od mego miasta o drogę równą Y, na pokonanie której potrzebuję Z czasu? Wszakże w tym czasie mógłbym zrobić wiele pożytecznych rzeczy, jak na przykład ocalić świat przed bronią chemiczną (!). Ponadto nie zapomnijmy pieniędzy, które

wydajemy na wpisowe oraz ewentualne dożywanie się na miejscu. Do tych kosztów dochodzą także wydatki, które ponosimy na sprzęt, tzn.: kompas, odzież ochronna, która w skrajnych przypadkach może zostać zniszczona przez czynniki zewnętrzne, a także



6

szczepienia przeciwko wirusom czyhającym na nas w lasach po których chadzamy. Nie należy zapomnieć o katastrofalnych warunkach sanitarnych, w jakich często musimy spać i jeść. Następnym argumentem przemawiającym za zakończeniem tego szaleństwa jest zmęczenie i obrażenia, na które jesteśmy wystawieni podczas etapów. Często zmęczenie, w wyniku którego robieramy się do przysłowiowego rosołu, doprowadza do kataru lub czegoś niemniej niebezpiecznego. Do chorób należy zaliczyć także stres, pod wpływem którego co słabsze osobniki mogą się znaleźć w czasie poszukiwania upragnionej kartki A4, czyli tzw. „punktu kontrolnego”. Zostaje jeszcze deprawacja, jakiej człowiek poddany jest uczestnicząc w InO. Tematy jakie poruszają niektórzy uczestnicy tych „orgii zła” są dla mnie bulwersujące i nie powinny mieć miejsca w dzisiejszym, jakże zorganizowanym świecie. A „pijatyki” jakie mają miejsce po oficjalnej części zawodów, powinny zakończyć się na najbliższej imprezie!

Podsumowując, chciałbym zaapelować do zdrowych rozsądków inowców. Zaprzestać szerszenia tych pogańskich zwyczajów, gdyż czyniąc to dalej skazujecie się na CIERPIENIA I WIECZNĄ TULACZKĘ!!! Tą prośbą chciałbym zakończyć moje rozważania w temacie zła - przez wielkie „Z”.

Krzysztof Kędzior

P.S. Te i inne przedstawione przeze mnie minusy (bądź plusy?) skłoniły mnie do kontynuowania aktywnego uczestnictwa w Marszach na Orientację.

7

## Z życia inowca czyli poświęcenie

### piątek trzynastego:

- 15<sup>00</sup> - wróciłem ze szkoły, trzeba się spakować  
20<sup>00</sup> - wsiałam w pociąg, gdzie mam zarezerwowane stałe miejsce, wisiące za jedną rękę

### sobota tuż po trzynastym:

- 06<sup>00</sup> - po przejechaniu 500 km wysiadam z pociągu w którym najpierw chciano mnie obrabować, potem spać i wykorzystać s... Wiem już czego nie wziąłem i że pociąg się spóźnił.  
08<sup>00</sup> - odprawa techniczna (startuję prawie pierwszy - chyba w nagrodę, iż przyjechałem ostatni.  
09<sup>00</sup> - start. Nie siedzę nad mapą ½ godziny, gdyż i tak nie wiem o co chodziło budowniczem i co ja mu zrobiłem, że dał mi taką mapę. Idę do lasu.  
09<sup>30</sup> - wraz z dziesięcioma innymi drużynami reprezentującymi prawie całą czołówkę Polski idziemy cesać las (nie grzebieniem!)  
do 10<sup>00</sup> - przybijamy kilka japońców, zwłaszcza na drzewach  
11<sup>00</sup> - mam 3 PK z 20, kończy mi się czas.  
12<sup>00</sup> - 30 min drogich za czas, dalej szukam mety.  
13<sup>00</sup> - startuję na II etap, jedyne 7 km.  
do 14<sup>00</sup> - Sajgon  
potem Kambodża.  
16<sup>00</sup> - meta II etapu. Dojście do bazy ok. 5 km z hakiem (którego nie podano - wiem, iż nie są to km radomskie).  
17<sup>30</sup> - jestem w bazie i czytam: „Obiad do 16<sup>30</sup>, Smaczego”. Więc pełen podziwu dla inwencji twórczej organizatorów podążam po to co Zające lubią najbardziej - po zupkę ch...  
18<sup>00</sup> - zająłem III miejsce po II etapach - jakim cudem? Nawet organizator nie wie  
18<sup>30</sup> - protest ś.p.kol. T M i ponownie mam III miejsce, tyle że od końca  
19<sup>00</sup> - po Budka na etap nocny (Budek to imię kolegi, który akurat w tym czasie przebywał w barze)  
20<sup>00</sup> - stratuje w tym samym gronie, więc na nieszczęście moja pozycja w klasyfikacji się nie zmienia  
24<sup>00</sup> - po etapie, do bazy na kolejną imprezę ze znaczną liczbą PK w postaci zupki ch...

### niedziela dwa dni po trzynastym (ale nie posterunku):

- 03<sup>00</sup> - wynik, ha ha jestem przedostatni ale za to przed T.M. uważam imprezę za udaną  
04<sup>00</sup> - pociąg powrotny.  
20<sup>00</sup> - po 5 przesiadkach jestem w domu  
22<sup>00</sup> - po 2 godzinach intensywnego moczenia odpadają ostatnie płaty brudu i nieprzytomny kładę się do łóżka, by równie nieprzytomny rano wstać.

### UWAGA !!!

(artykuł strzeżony prawem autorskim - przedruk lub powielanie zabronione)

*Knieć Marny  
FREE BUGS*

## O teście Inopsychoznawczym z 1 Złotu Przedowników InOPTTK

Wszyscy macie szansę na rozwiązanie, na pierwszy rzut oka idiotycznego testu, który to sobie ubzdural jakiś Zając. Postaram się Wam pokrótce wyjaśnić cel tego testu. Otóż był to nie jako sprawdzian wiadomości i upodobań uczestników tej psychozabawy. A zatem po kolei - moje refleksje na odpowiedzi z testu do pytania:  
1-go. Kto był w swego pięknego czasu na imprezach koszańskich jego odpowiedź A) była równoważna z B); jednakże po głębszej analizie zobaczycie, iż wszystkie były prawdziwe.  
2-go czy masło maslane jest maslane, jest to jedno pytanie zadane na trzy sposoby - wszystkie odpowiedzi są prawidłowe.



# TEST INOPSYCHOZNAWCZY

Nazwisko i Imię: \_\_\_\_\_

nr PInO: \_\_\_\_\_

SUMA UZYSKANYCH PUNKTÓW \_\_\_\_\_

- 3-go Jest to refleksja do ostatniej imprezy koszlińskiej (listopad '98), kiedy to zostałem ukarany za podbieg punktów, które stały nie z tej strony drogi. Prawidłowe tylko B)
- 4-go no, tu odpowiedzi mnie zamurowały, zwłaszcza brak zakreślen A), po chwili jednak wszystko wróciło do normy, gdyż  $A \leq C$ , a raczej na pewno  $A=B$ , choć wg mnie wszystkie to prawda
- 5-go Ludzie, odpowiedź na to pytanie była nie mniejszym szokiem niż brak zakreślen dla 4A), słowo, iż będę to przypominał tym wszystkim, którzy tak uważali rozwiązując test i nie bali się go oddać Kochani! WSPÓLNA ZABAWA !?! Sądzić jednak można, iż przemówiła tu przez niektórych skromność, a raczej skrajny bufonizm.
- 6-go nie dodać nic ująć, 50% pragnie szkolić innych; a zatem pozostałe 50% jest nadprodukcją, którą należałoby ograniczyć Osobiście sądzę, iż tych co chcą szkolić jest jedynie 30÷40 %.
- 7-go na to pytanie, proponuję zajrzeć do przepisów, stwierdzenie sami, iż na wszystkie trzy pytania można odpowiedzieć twierdząco. Bo po co taki twór, jeśli aby zostać przodownikiem ino nie trzeba być wcześniej organizatorem ino (choćby przez rok)
- 8-go Ci co odpowiadali na pytanie A) – kochani, pobożne życzenia!, pozostałe odpowiedzi rozłożyły się równomiernie, i z nimi się w 99,9% zgadzam, choć powinno być inaczej
- 9-go tu przytoczę kilka pytań, na które uczestnicy testu poszukiwali odpowiedzi nawet u samych siebie. Jedni nawet pisząc trzy pytania, odpowiadali potem na tylko jedno lub żadne:
- 10-go to taki głupi żart, jeden z wielu, w takich testach, po prostu dla rozluźnienia. Ale większość trafiła bezbłędnie, tylko dla tego, iż wychmieliła to u Bosego. Dla niektórych nieodkryta zagadka pozostawało do końca pytanie: który to Bosy ?
- To tyle dzięki serdeczne tym co wzięli udział w teście traktując go poważnie, życząc wszystkim którzy przeczytali powyższy tekst miłych interpretacji przepisów dotyczących imprez na orientację

UWAGA !!!

(artykuł strzeżony prawem autorskim – przedruk lub powielanie zabronione)

*Kmieć Marny  
FREE BUGS*

Odpowiedz na poniższe pytania i potraktuj je bardzo poważnie. Należy wybrać odpowiedź **A**, **B** lub **C** na każde pytanie, stawiając "X" w odpowiedniej kolumnie. Zakreślenie większej ilości odpowiedzi niż liczba prawidłowych odpowiedzi będzie punktowana -1 pkt. za każdą nadwyżkę, a zła odpowiedź lub nie udzielenie żadnej 0 pkt.

Lp.	PYTANIE	A	B	C
1.	Kiedy Punkt Młyni można traktować jako stowarzyszony: A) na zawodach w woj. koszalińskim, B) w wyniku błędnej interpretacji zadania specjalnego, C) PM znajduje się w strefie MOS ale w innym terenie niż PK (np. zamiast górki dołek)			
2.	Punkt stowarzyszony do punktu stowarzyszonego może być: A) młyni, B) stowarzyszony, C) prawidłowy			
3.	Jeśli droga leśna ma szerokość 6 m, zaś linia którą poprowadzono LOP o szer. 0,6 mm (skala mapy 1:10.000) prowadzi jej prawym skrajem, to: A) każdy punkt z lewej strony drogi jest stowarzyszony, B) wszystkie punkty na i przy drodze są prawidłowe, C) nawet punkty 10 m z prawej strony drogi są prawidłowe.			
4.	Kto z niżej wymienionych osób najbardziej nagina przepisy punktacji InO na zawodach, w celu uzyskania lepszej pozycji: A) członkowie KInO ZG PTTK, B) wytrawni przodownicy InO, C) liderzy			
5.	Na czym polegają imprezy na Orientację: A) na wspólnej zabawie w lesie, B) na udowodnieniu innym, iż jestem najlepszy w InO, C) na zdobywaniu kolejnych stopni Odnaki InO			
6.	Zostać Przodownikiem InO, po co?: A) zwiększyć prestiż Klubu, B) mieć niżeli na imprezach InO, C) szkolić innych z zakresu InO			
7.	Organizator InO, co to takiego?: A) półprzodownik InO, B) Przodownik z małą brązową OInO, bez możliwości weryfikacji OInO, C) Nieletni młodzieżowy Przodownik InO.			
8.	Komisja Odwoławcza: A) ma zawsze rację i nie jest stronnicza, B) wybierana jest często dla żartów, C) udowadnia swoje racje, nawet gdy ich nie ma.			
9.	1 o co w tym wszystkim chodzi?: A) _____ B) _____ C) _____			
10.	Ile lat ma Bosy: A) 20, B) 22, C) 24			

TEST OPRACOWAŁ: *Dariusz Zajac*

## DMP '99 WIDZIANE Z KAJAKA

Po zeszłorocznym laniu w Lubiezu koło Torunia scedowałem organizację tegorocznego wyjazdu na Piotra Hercoga. Koszt wyprawy autobusowej, bo tylko taka wchodziła w grę, miał być w sporej części pokryty z zysków organizacyjnych Nocnych MP. Impreza ta okazała się jednak deficytowa mimo dotacji z ZG PTTK. Piotrek z kolei nie miał czasu, gdyż musiał zdać kilka ważnych egzaminów. Skład mogliśmy też mieć niezły, bo w nowym podziale administracyjnym jesteśmy w Województwie Śląskim! Wyjaśnienia te są odpowiedzią na liczne pytania i zdziwienia pod naszym adresem dlaczego nie wystawiliśmy w tym roku reprezentacji.

Na DMP jednak pojechaliśmy. Propozycję nie do odrzucenia złożył Piotrek. W niedzielę miał egzamin w Poznaniu, więc mogliśmy wystartować na kajakach. Po odrobieniu piątkowych lekcji wyruszyliśmy do Polczyna Zdroju zwiędzając po drodze Złoczew, Turek i Koło (do OTP). W bazie dostaliśmy przytulną, małą salkę. Wieczorem wyruszyliśmy z mapką i opisem zwiędzać nocą Polczyn w ramach tzw. Brok-InO. Nazwa szumna, patron wielki, a z tego wszystkiego na końcowym ognisku podano jakąś podłą, ciepłą ciecierz, która nie miała nic wspólnego z piwem do kiełbasek tak mocno obiecywanym przez organizatora.

Sama impreza miała dość sympatyczny przebieg. Zwiędziliśmy praktycznie wszystkie najważniejsze obiekty miasta. Na drugi dzień zwiędzaliśmy miasto raz jeszcze z momentami nudnymi przewodnikami. Jaki w tym był cel, to wie tylko organizator. Podczas tej nocnej, miejskiej wędrowki wielokrotnie spotykaliśmy patrole policji. Niektórzy, co było widać, mieli ochotę nas skontrolować lecz po ujrzeniu mapy

jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki – oddalali się! Podziwialiśmy dbałość miejscowej władzy o nasze bezpieczeństwo.

Rano przed oficjalnym rozpoczęciem MP wywieziono nas, czyli kajakarzy do Starego Drawska nad jezioro Drawsko. Start zlokalizowano u podnóża starego, piastowskiego zamku Drahim. Ponieważ byliśmy tak zwanymi „wolnymi strzelcami”, budowniczy trasy rzucił nas na wodę na końcu. Etap pierwszy to „Brzegówka” – mieliśmy za zadanie płynąć wzdłuż brzegu, robić skok w bok, potem na kajak i tak cyklicznie, okresowo, aż do mety na wyspie Bielawa. Po drodze, a właściwie po wodzie musieliśmy uważać na lustra. Nie chodziło bynajmniej o lustro wody. Lecz nie z nami te numery Zygfrydzie Faferku! Byliśmy czujni, zwarci i gotowi.

Prawie wszystkie mapki były odwrócone, więc ja, bosman Tarnowski sugerowałem matowi Hercogowi by jako pierwszy badał wariant odwrotny. Widać to było doskonale na PK 5, gdzie w zatoce ustawiła się cała flotylla i wariantowała, a Piotrek spokojnie znalazł krzywą skarpe, przyał PK i chodu brzegiem do następnego PK. Taktyka kajakowo-biegowa sprawdziła się po raz kolejny. Kiedyś wygrałem z Malgosią Ziółkowską takie regaty w ramach DMP na Wiśle koło Góry Kalwarii, a Piotrek przed dwoma laty\* z Dominikiem Ucieklakiem na Jeziorze Zegrzyńskim w Białobrzegach. Pomiędzy PK 6 i PK 7, na wyspie Bobrowej mieliśmy też potwierdzić PK X. Mieliśmy szczęście dostrzegając go w porę od strony płynięcia, nie musząc okrążyć wyspy dookoła. Meta zlokalizowana została na wyspie Bielawa. Po przydałowym odpoczynku i konsumpcji



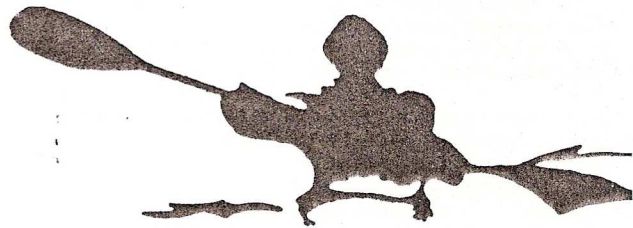
\* To już cztery lata Zbyszku – jak ten czas leci! (przyp. red.)

środków dopingujących (słodkie bułki i jakaś ciecz) wyruszyliśmy na etap drugi. Tym razem Zygryd nieco przegiał pałę. Powycinał kawałki mapy z wyspy i stałego lądu, poprzekręcał je i płyn „se” człowieku dokąd oczy i wiosła poniosą. Na dodatek pogoda się nieco sp... to znaczy popsuła. Dobrze, że chociaż mieliśmy mapę jeziora. Skala co prawda była kilkakrotnie mniejsza, lecz wszystkim pomogła w ogólnej orientacji. Na dodatek budowniczy kazał nam liczyć poziomice i zgadywać, która górka jest najwyższa. Z PK 1 Piotrek pobiegł na „dwójkę”. Po krótkiej konsultacji z lądu i wody przybiliśmy PK 2 i na kajak by przepłynąć do następnego. Wiatr się wzmógł i zaczęło się falowanie nie na żarty. Zygryd opowiadał przed startem jak to penetrował teren przy półtorametrowej fali. Chyba lekko przesadził, ale ostrożnym trzeba było być. Po walnięciu „trójki” Piotrek pobiegł do PK 4, a ja tradycyjnie zająłem się przemieszczaniem środka pływającego, na którego dziobie widniał napis „KUPA” (kto nie wierzy niech spyta kajakarzy z tamtej imprezy). Dużo kontrowersji wzbudził PK 5, gdyż trudno, a właściwie wcale nie można było dostrzec malej wysepki wyrysowanej na wycinku. Na ostatnich dwóch wycinkach budowniczy umieścił aż po dwa PK. Dla nas to był właściwie czysty zysk. Piotrek punkty łatwo zlokalizował i potwierdził, choć miał wątpliwości co do ich prawidłowego ustawienia. Minęliśmy w ten sposób mnóstwo drużyn, a potem co sił w górnych kończynach i pary w płucach gnaliśmy do mety patrząc jak część załóg skręcała w lewo! Albo cheieli coś jeszcze uzupełnić, albo opłynąć wyspę dookoła na pożeganie. Po odpoczynku na mecie na wyspie Bielawa prawie cała flota kajakowa przepłynęła do brzegu, skąd zabrał nas autobus. W bazie obiad, potem wspomniane zwiedzania miasta i spotkanie z władzami miasta. Pochwaliliśmy miejscowe władze za duże zaangażowanie w promocję, rzuciliśmy kilka hasel do realizacji, obiecaliśmy reklamować Pofczyn w Polsce, bo na to

zasługuje. Czas było do bazy i na start nocnego etapu. Kajakarze oczywiście, po gorącej kąpieli udali się na spoczynek. Chociaż Piotrek musiał jeszcze zakuwać na egzamin. W nocy podczas wędrowki na „sikundę” spojrzalem na wyniki: **wygraliśmy** imprezę wraz z kolegami z Warszawy Tomkiem Gronauem i Januszem Ceglińskim. Obydwa zespoły przepłynęły dwa etapy bez punktów karnych. W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu był Toruń, choć Karol, który jeszcze nie poszedł spać, twierdził że źle policzono i że to oni powinni być pierwsi. Ze względu na egzamin Piotrka musieliśmy wcześniej wstać. Właśnie wieszano poprawione wyniki „generalki” – znowu stało jak wół, że wygrał Toruń. Ktoś tu ściemnia lub śpi w szafie.

Była to dla nas relaksowa choć wymagająca nieco siły impreza. Gdybyśmy wystawili drużynę to w opinii kilku ludzi mielibyśmy medal. Tylko czy mieliśmy startować jako Śląsk? Częstochowa na Śląsku! Koniec świata!

Zbigniew Tarnowski





## DMP - od innej strony

Jako dwukrotny kierownik Drużynowych Mistrzostw Polski w InO (1991,1998) wiem ile jest to roboty i potrafię docenić trud organizatorów.

DMP pod względem liczby zaangażowanych w to ludzi, ilości tras oraz rozbudowanego o klasyfikację drużynową sędziowania jest imprezą szczególnie trudną do zorganizowania. Jedynie naprawdę silne środowiska są w stanie przygotować te mistrzostwa na odpowiednim poziomie.

Wielkie dzięki zatem Klubowi ALBATROS z Koszalina za trud przygotowań, a w szczególności prezesowi tegoż klubu Pawłowi Faferkowi, który dla tej imprezy zrobił najwięcej.

Jasne, że przy takim przedsięwzięciu zdarzają się i potknięcia, ale jeśli ktoś uważa, że go to nie dotyczy, niech przypadkiem nie bierze się za DMP – nie jest bowiem dość doświadczonym.

DMP w Polczynie Zdroju było także czymś znaczącym dla samego miasta. Władze miasta wspierały w istotny sposób tę imprezę widząc w tym formę promocji miasta i nie były tylko kurtuazyjnymi naszymi podziękowaniami, które wyraziliśmy na spotkaniu szefów ekip i KInO ZG z władzami miasta w Urzędzie Miejskim.

Kiedy zresztą w ubiegłym roku organizowaliśmy DMP pod Toruniem również zaczęliśmy od ( w tym przypadku ) Urzędu Gminy a kiedy już dotarliśmy do dyrekcji szkoły nie pytano nas **o co nam chodzi** tylko **czego nam potrzeba** – różnica jest niebagatelna.

Co do wyników rywalizacji o których nie wypada nie wspomnieć, choć nie wszyscy dojrżeli może jeszcze do tego, że nie one są najważniejsze, to oczywiście gratuluję zwycięzcom - I ekipie klubu Neptun z Gdańska.

Przez ładną chwilę, po wstępnym ogłoszeniu wyników, kiedy w klasyfikacji końcowej na pierwszym miejscu znajdowała się ekipa SKARMAT-u z Torunia miałem niewątpliwą przyjemność oglądać

autentyczną rozpacz Neptunowców. To jednak tylko przez chwilę, gdyż po korekcie wyników związanej z niewłaściwie wykonanym przeliczeniem do klasyfikacji generalnej, NEPTUN znalazł się jednak na pozycji pierwszej. No cóż ..... Niech żyje król !

Miejsce drugie przypadło Toruniowi, a trzecie drugiej ekipie z klubu NEPTUN.

Trzecie miejsce drugiej ekipy z Gdańska wymaga niestety komentarza.

Jest to w zasadzie smutna historia i porażka idei czystej gry.

Dlatego tej ekipie za zajęcie 3 miejsca nie gratuluję, to nie jest ich tylko osiągnięcie – zostało wypracowane przez I ekipę a ta przecież nagrodzona już została.

Wszystkie drużyny oprócz NEPTUNA same pracowały na swój wynik. Wszystkie drużyny były rozstawione na pierwszym etapie co 40 a na 3 etapie co 30 minut, wszystkie - oprócz NEPTUNA !

W takich warunkach I ekipa z Gdańska mogła spokojnie wyciągnąć nawet na III miejsce każdą nawet zupełnie przypadkową ekipę pozbiieraną na 5 minut przed imprezą sprzed budki z piwem.

Chciałbym, żeby nigdy więcej już się tak nie stało, bo autentycznym brązowym medalistą tych mistrzostw jest dla mnie ekipa EKOTONA z Grudziądza, która sama walczyła na trasach, bez żadnej jak w przypadku Gdańska taryfy ulgowej.

Dlatego, żeby nie było niejasności, i aby dać czas na przemyślenie tej sprawy zapowiadam mój wniosek do KInO ZG o ograniczenie liczby startujących ekip z jednego środowiska czy klubu do 1 (słownie: jednej) ekipy i jednocześnie oczekuję w tym względzie daleko idącej współpracy zarządów klubów.

Współpracy a nie wartego funta kłaków tłumaczenia, że autobus wychodzi taniej lub, że w takim razie ekipy wystąpią pod różnymi nazwami.

Jeśli tak się nie stanie, i to już na najbliższych drużynowych mistrzostwach, będzie to początek końca DMP a o to nam wszystkim chyba nie chodzi bo może to być, i powinno być, prawdziwe święto uczestników InO.

## Klasyfikacja drużynowa DMP'99

Miejsce	nazwa drużyny			Etap I			Etap II			Etap III			Suma	Etap III TJ	Suma	Korowno Suma
	TS	TJ	TK	TS	TJ	TK	TS	TJ	TK	TS	TJ	TK				
1	2811,07	2804,76	1865,77	861,08	8573,85	2916,55	2475,24	1941,16	967,96	6302,89	2370,50	2238,24	4605,61	21485,26		
2	2196,29	2383,33	1916,95	986,15	7586,69	2839,61	3304,29	1975,49	938,46	6093,05	2327,45	2638,24	4965,69	20560,43		
3	1814,53	2582,38	1717,12	964,10	7086,13	2894,46	2088,29	1960,76	950,00	7693,79	2064,31	1108,82	3193,13	17975,05		
4	1872,05	2210,46	1212,61	856,41	6182,18	2766,37	3347,62	1931,37	933,33	8007,69	1317,65	2335,46	3643,14	17897,88		
5	284,67	1777,14	61,26	839,61	2873,60	629,70	1996,19	1191,16	662,62	4879,89	302,94	2278,43	2981,37	10235,06		
6	1619,66	999,67	0,00	100,00	3166,33	2915,70	0,00	426,47	1000,00	4305,17	1731,37	0,00	2131,37	9622,87		
7	461,54	1443,81	282,86	929,06	3111,21	862,96	1625,71	1134,31	807,66	4310,97	1990,02	1368,22	1588,24	8710,22		
8	226,13	1571,43	1104,50	574,59	3485,42	523,13	1022,36	1068,63	0,00	2944,16	232,35	0,00	222,36	6921,83		



## CENNIK

MATERIAŁÓW DO ORGANIZACJI IMPREZ NA ORIENTACJĘ:  
LAMPIONY, KARTY STARTOWE, KSIĄŻECZKI, ODZNAKI InO

Ilość (p.)	Lampiony	Karty startowe	Ilość (szt.)	Książeczki InO	Oznaki InO
1	14,-zł/p.	20,-zł/p.	1 ÷ 10	2,-zł	5,- zł
2 ÷ 5	11,-zł/p.	15,-zł/p.	11 ÷ 50	1,50 zł	4,50 zł
6 ÷ 10	9,-zł/p.	13,-zł/p.	51 ÷ 100	1,25 zł	4,- zł
pow. 10	7,-zł/p.	11,-zł/p.	pow. 100	1,- zł	3,50 zł

(p.) - oznaczenie paczki zawierającej 100szt.

Wystawiamy rachunki na wyżej wymienione materiały. Jeżeli sprawy załatwiane są drogą pocztową należy doliczyć koszt przesyłki.

Istnieje również możliwość zamawiania medali i odznak klubowych z półtoramiestycznym wyprzedzeniem. Cena jest uzależniona od nakładu, ilości kolorów i wykoju.

Wszelkie informacje można uzyskać na imprezach Pucharu Polski u członków KInO ZG PTTK. Za wymienione usługi odpowiedzialny jest kol. Dariusz ZAJĄC.